# KURJER WARSZAWSKI

D. 25. Września. — Rok 1840. Piątek. № 254. Jutro, Ś. Jozefat. Wsch: sł: g. 6, m. 4; zach: g. 5, m. 56.


Wczoraj wobec JW. Jenerała Lejt: *Pisarew* Gubernatora M. Warszawy, Głównego Dyrektora prezyd: w Kommissji Rządo: Spraw Wew: i Duchownych, kursa *Akademji Duchownej Rzymsko-Katolickiej Warszawskiej*, po upływie 2-miesięcznych ferji, uroczyście otworzone zostały. JW. JX. *Chmielewski* Biskup Sufra: Administ: Warsz: odśpiewał w Kaplicy instytutowej zwyczajne tym obrzędom towarzyszące modlitwy, iakoteż modlitwę za N. PANA i Jego RODZINĘ, i udzielił błogosławieństwo całemu Zgromadzeniu. JW. JX. Hra. *Ossoliński* Rektor czytał w Sali posiedzeń sprawozdanie z całorocznych czynności Akademji. Temu Aktowi raczyli towarzyszyć znakomici Goście: JJWW. *Turkułł* Minister Sekretarz Stanu Królestwa, *Storożenko* Jenerał Ober Policmajster, i *Kozłowski* Radca Stanu. — Wczoraj w Kaplicy Ś. Ducha Panien *Marcinkanek*, poznawszy dostatecznie pierwsze zasady Religji Rzymsko-Katolickiej z wzorową pobożnością, 5 osób *Starozakonnych* przyięły Sakrament Chrztu Śgo, na którym nadano im Imiona i Nazwiska iak następuie: Marcjanna *Lipińska* lat 22, Aniela *Wrześniewska* lat 21, Józefa *Kwiecińska* lat 17, Antonina *Czerwińska* lat 17, i Alexander *Lewiński* lat 10. Rodzicami Chrzestnemi byli: JW. Szambelan i Sekretarz Rady Sta: *Tymowski* z JW. Jenerało: *Pawłowską*, w Imieniu JO. Xcia Warszawskiego. Obrzędu Chrztu Ś. dopełnił JX. *Kamiński* Nauczyciel Szkół publicz:. — Jan *Papke* Adjunkt-Rachmistrz Towarz: Kredyt: przeniósł się do wieczności onegdaj; zwłoki iego przeniesione będą na Smętarz Ewangelicko-Augsburgski iutro po godzinie 3ciej z południa z Kaplicy Szpitalu Ewangel: przy ulicy Karmelickiej. Na żałobny ten obchód zapraszaią Krewnych i Przyiaciół w nieutulonym żalu pogrążeni Rodzice wraz z rodzeństwem zmarłego. — Pozostałe w smutku Dzieci, Wnuki i Prawnuki po zgonie ś. p. Agnieszki *Felixiewicz*, z pierwszego ślubu *Opalskiej*, która przeżywszy lat 76, wczoraj rozstała się z tym światem; zapraszaią krewnych i przyiacioł na exportacją zwłok iutro o godzinie 4tej z południa z domu Nr 2423 przy ulicy Nowolipie, na smętarz Powązkowski. — Za łaskawie nadesłane z Biura 2go wydziału, III Okręgu korpusu Żandarmów, do kassy Instytutu *Głuchoniemych* złp. 326 gr. 8; Rektor tegoż Instytutu za najmilszy poczytuie obowiązek publicznie W. Naczelnikowi wyżej wzmiankowanego wydziału złożyć podziękowanie. X. *Szczygielski*. — Nowy Skład nut muzycz: Fr. *Spiess* i Spółki przy ulicy Senator: Nr 460, odebrał nowy wielki Duet na fortep: i skrzypce, z opery *Robert djabeł*, przez E. *Wolfa* i *Berjota*. Cena exe: złp. 11. — M. *Mees* Profesor muzyki, Nauczyciel w Instytucie *Alexandryńskim*, ma zaszczyt donieść Sza: Publiczności, że przez niego dawane nauki, wznowi z dniem 1szym Paźdz: w zwykłym lokalu, w pałacu zwanym *Branickich* na Nowym-Świecie N° 1245. — Wczoraj złożono w Reda: Kurjera od J. F. i M. Ł. na Salę Ochrony zł. 10. Z puszki w Saskim Ogrodzie wpłynęło od 8go b. m. do 10go, zł. 42 gr. 1. Za wierszyk *źródełko*, zł. 1 gr. 14. Za Filiżankę bogato wyzłacaną, daią zł. 6 gr. 20; kto da więcej? Utrzymuiący się przy kupnie, prócz stosownego wierszyka ręką Ucznia Szkoły Towa: Dobro: napisanego, znajdzie także w Filiżaneczce znaną powiastkę: Szkółka To: Dobro:

A tak znowu przy cnocie będzie i zabawa,
Pamięć cnoty zostanie, wypiie się kawa.
Może ta Filiżanka znów kogo zachęci,
Kto chce żyć w sercach dziatek, w poczciwych pamięci.

— Skład muzyczny J. *Magnus* przy ulicy Miodowej, wyprzedaie się tylko do d. 8go p. m. Znajduią się ieszcze rozmaite Szkoły na fortepjan, kompletne Opery i wyiątki z tych tak do grania iako i do śpiewu w ięzyku franc:, włoskim i niemiec:. Z instrumentów muzycznych pozostały Czekany Presburskie, Skrzypce Wiedeńs: z pu-

dełkami; są także Papiery rysunkowe, listowe, farby, bilety, desenie i ryciny, między któremi znaczna liczba Widoku Puław z 3ch stron. To wszystko sprzedaie się za połowę zwyczajnej ceny. — Wczoraj w Wielkim Teatrze po *Kopciuszku* przywołani, JPanna *Turowska* 2-kroć, oraz JP. *Kleczyński* i *Markowski*.

*Z Petersburga.* — 3go (15) b. m. wieczorem NN. PAŃSTWO oboie, z W. Narzeczoną J. C. W. W. X. NASTĘPCY CESARZEWICZA, J. K. W. Xiężniczką MARJĄ Heską, W. X. CESARZEWICZEM i W. X. OLGĄ, przybyli w pożądanem zdrowiu do Carskiego Sioła.

*Nowinki z przeiażdżki w tych dniach odbytej z Warszawy do Krakowa.* Milsza stokroć podróż kiedy odbywa się wygodnym powozem, wyborną szosą, we 24 godzin po bitym 40-milowym gościńcu. I w istocie mieliśmy drogę iak najprzyiemniejszą, czas po temu, śniadanie, obiad i kolacją dla *Stejnkellerki* (która tuż za nami goniła) przygotowane. Po drodze Wieśniacy zajmowali się kopaniem kartofli, a owsy dosyć plonne czekały zbioru. *Zaiąc* zastąpił nam drogę, ale że *pieczony* (na stole) więc nieszkodliwy. W *Radomiu* obiadowaliśmy u P. *Hegedeusza*, który urządził się na nowo na przeciw Kościoła *Bernadyńskiego*, a że już było póżno, ciągle nam przygrywała o podal muzyka przy przedstawieniu *Salomońskiego* użyta. JPP. *Salomoński* i *Beranek* od dni kilku zabawiaią publiczność *Radomską*. W tem mieście bawi ieszcze Towarzystwo sceniczne pod zarządem P. *Chełchowskiego*: żałowaliśmy że tego dnia nie było teatru, zwłaszcza, że iak nam doniesiono, nazaiutrz miano dać balet *Wesele w Ojcowie*. Baletu, iak myślę, *Radom* odkąd stoi nie widział. Ja byłbym dał wiele za to widowisko. Żałuiąc zatem żem zawcześnie przybył ruszyłem dalej, że nie miałem zamiaru zatrzymywać się nigdzie, nocleg wypadł pod *gołem niebem*. Przeiechałem drzymiąc *Chęciny*, żałuiąc żem przy świetle xiężyca pięknego ich obrazu nie widział. *Co się odwlecze nieuciecze*, odwiedzę ie zatem przy powrocie. Dalszy trakt szedł na *Jędrzeiów* sławny iarmarkami. Od *Wodzisławia* widoki malownicze, kraj górzysty, lasami gdzie niegdzie okryty, wiszące na wzgurzach wioski, wydaią się tem piękniejszemi przy wschodzie słońca. Wschodu słońca iako Warszawianin nie widziałem od lat kilku. Piękny ten obraz zaćmiony został w części buchaiącym dymem świeżego pożaru; w *Wodzisławiu* bowiem w zeszły *Czwartek* zgorzały piękne i kosztowne, iak mi mówiono, zabudowania dworskie. Straty są znaczne; mogłyby były być znaczniejsze gdyby się był spalił pałac, który szczęściem gorliwość ratuiących ocaliła. Do *Krakowa* przybyliśmy w Niedzielę, ruch był znaczny, Kościoły otwarte napełnione Ludem pobożnym. Wieczorem byliśmy na ostatniem przedstawieniu Artystów niemieckich pod dyrekcją JP. *Burghauzera*. Dano *Napój Miłosny*: a widowisko zakończył obraz, przed którego zaczęciem P. *Burghauzer* pożegnał Publiczność stosowną przemową i obrazem bengalskim ogniem oświeconym. Dowiaduię się w tej chwili o przybyciu do *Krakowa* P. *Lipińskiego*, młodszego brata znanego wirtuoza; wszyscy spodziewaią się że da koncert. Śpieszym do *Wieliczki*.

*Anglja.* — W tych dniach głoszono w *Londynie*, iakoby Anglicy zdołali wylądować w *Kantonie*. — *Krokfort*, sławny londyński Dzierżawca szulerń, zapewniwszy sobie miljon zł. rocznego dochodu z zebranego kapitału, porzucił dawne rzemiosło i osiadł spokojnie w swoich obszernych posiadłościach; aby poprawić swoią reputację, zamyśla z ogromnych bogactw poświęcić summy na budowę Kościołów i instytutów dobroczynnych. — Na giełdzie *londyńskiej* papiery nisko stoią, (ieszcze podobneż doniesienia są z *Paryża*, *Amsterdamu* i prawie wszystkich miast handlowych w *Niemczech*).

*Francja.* — Statek kupiecki *Marja*, odpłynąwszy z *Marsylji* na morze Śródziemne, został wstrzymany przez statki angiel:, pod pozorem, iż go chcą zrewidować, czy nie wiezie amunicji do *Syrji*. — Wszystkie dzienniki wynurzaią zadowolenie z powodu planu obwarowania *Paryża*. —

Niektórzy mniemaią, że to Pan *Thiers* był tajną sprężyną niespokojności wzniecônych przez robotników dla odwrócenia uwagi ludności od spraw politycznych. — Prokurator sądu przysięgłych w *Tul*, oświadczył publicznie na posiedzeniu tegoż sądu, iż skutek rewizji wnętrzności *Lafarża* zachwiał zupełnie iego mniemanie o winie oskarżonej.

*Szwajcarja.* — W *Bex* nastąpiła straszna explozja w kopalniach soli; wielu ludzi utraciło życie.

*Rozmaitości.* — *Ze Lwowa.* Przed lat 32, Żołnierz żonaty, z Galicji, stoiąc w Austrji z swym pułkiem, zostawił w 7mym roku syna swego w instytucie wojskowym, a sam odszedł z wojskiem do innej prowincji, i wysłużywszy lata, osiadł na gruncie włościańskim w *Manaiowie* (obwodzie Złoczowskim), przez 26 lat nie maiąc żadnej wiadomości o dziecku swoiem. Syn iego przez zdatność i dobre prowadzenie się, przechodząc wszystkie stopnie wojskowe, został Officerem i Profesorem w wojskowej Akademji *neustadzkiej*. Roku 1834 będąc ieszcze Feldweblem, dochodził urzędownie stosunków familijnych, a dowiedziawszy się, że ma Rodziców w *Manaiowie*, pisywał do nich najczulsze listy, i zasilał ich hojnie pieniędzmi. Roku 1838 umarła mu Matka; całe więc uczucie iego zwróciło się do Ojca: cieszył go listami po stracie żony, i wspierał pieniędzmi; roku 1840 przysłał mu zł. 200, a dnia 30go Sierp: r. b. przyiechał sam o 123 mil do *Manaiowa*, chcąc wziąść Ojca swoiego z sobą i zapewnić mu wygodne i spokojne życie. *Manaiów* i cała okolica iest właśnie świadkiem czułej sceny miłości synowskiej: świadkiem, iak stęsknione serce cnotliwego Syna, przez 32 lat nie widząc Ojca, rozpływa się w uczuciach gorącej miłości i świętego dla Ojca uszanowania. Jak Kapłan przed B ó s t w e m czcią przeięty, tak on przed Ojcem swoim klęka, całuie po nogach i rękach, i wszelki czas poświęca na uszczęśliwienie Ojca, na sprawienie mu ukontentowania w sposobie najtkliwszym, na iakie tylko serce czułe zdobyć się może. Ofiarowano mu mieszkanie we dworze, podziękował najuprzejmiej, ażeby się z Ojcem nie rozłączać, w którego chatce mieszka. Całą familję po różnych wsiach zamieszkałą odwiedził i pieniędzmi zaopatrzył, nie wstydząc się chodzić po chatkach, w których krewni iego mieszkaią. Obywatele tych okolic, wysokim szacunkiem dla tak cnotliwego Officera przeięci, okazuią mu największe uszanowanie, odwiedzaią go w chatce ojcowskiej, zapraszaią wraz z Ojcem do siebie, i z największą czcią przyjmuią. Gdy Ojciec na starość, stosunków nawykłego życia, wsi i rodziny swoiej opuścić nie chce, stara się Syn o to, aby uwolnić od wojska brata, maiącego ieszcze przez lat 2 służyć, osadzić go na gruncie ojcowskim, a Ojca przy nim zostawić, by przy zasiłkach pieniężnych, spokojnie i bez troski pędził resztę dni życia swego. Dnia 10go Wrześ: był w interesie Ojca w *Złoczowie*, gdzie go wraz z Ojcem iak najuprzejmiej przyięto. Chodził z Ojcem po mieście, i dziwnie wydało się mieszkańcom *Złoczowa*, że iakiś Oficer prowadzi się z chłopem w siermiędze; ale gdy dowiedziano się, że to był Syn z Ojcem, którzy się 32 lat nie widzieli, zadziwienie zamieniło się w powszechny szacunek i rozrzewnienie, które słodkie łzy wszystkim wyciskało. Błogosławione dzieci od BOGA i ludzi, daiące wzór takiej miłości synowskiej.

*Wymowa amerykańska.* Członek ciała prawodawczego prowincji *Indjany*, przedstawiaiąc wniosek o ważności wytępienia wilków, rzekł patetycznie iak następuie: „Panowie! wilk iest zwierzęciem najdzikszem, które w naszych zachodnich błoniach i w lasach Indjany czyha za zdobyczą. Wychodzi o północy z swoiego łożyska, kiedy cała natura leży w cichych uściskach Morfeusza; nim roztwieraią się podwoie wschodu, i nim promienny Fenix wzbiie się w swoiej złotej okazałości, porwał iuż niezliczone mnóstwo .... prosiąt.” Podobnież wymownym okazał się Obrońca amerykański, gdy stawał w sprawie swoiego klienta: „Sędziowie! zawołał, utrzymuię że pyszne słońce iaśnieie na niebie, chociaż go nie widać, gdyż iest schowane

za obłokiem; Panowie wiecie to dobrze, chociaż nie mogę wam dać dowodu. Tak też sprawiedliwą iest sprawa moiego klienta, pomimo, że nie mogę wam dać dowodu. Jeśli mi wierzycie co mówię o słońcu, tak też musicie mi wierzyć w sprawie moiego klienta; ieśli tego nie uczynicie, uznacie mnie kłamcą, tego zaś nie zniosę; kto mnie uważa za kłamcę, musi ze mną stanąć do poiedynku; najlepiej więc zdziałacie, gdy uwolnicie moiego klienta." — Obliczono, iż ziemią mogłaby wyżywić 18 razy tyle ludności, ile teraz żyie na niej, gdyby uprawiano miejsca zupełnie opuszczone.

---

Ogłaszam interessowanym Osobom, że przedsięwziąwszy świeżo założyć INSTYTUT UTRZYMYWANIA UCZNIÓW na mocy pozwolenia Nr 2153, Rodzice pod korzystnemi warunkami znajdą wszelkie dogodności i korzyści dla swoich dzieci. Zamówiłem bowiem dogodne mieszkanie; najbieglejsi nauczyciele wspierać będą moie zamiary, a konwersacje w obcych ięzykach najściślejszym kontraktem zapewniam. Mieszkam tymczasowie w domu Potkańskich przy ulicy Długiej Nr 557; Rządca tegoż domu wskaże mieszkanie. Każdodziennie rano do godziny 11 mogą zostawiać żądania. *Michał Putz.*

W dniu 3/15 Października r. b. w Mieście Janowie w Obwo: Bials: Gub: Podlaskiej, odbędzie się Licytacja na sprzedaż KONI od potrzeb w Stadzie zbywaiących.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Cielecki Józ: Dzie: z Swiątkowic; Modliński Józ: Dzie: z Zakrzewa; Dzierzbicki Kazi: Dzie: z Brudnowa; Engbrycht Bern: Dz: z Kiernozi; Frenkel Józ: Dz:.

DONIESIENIA.

Dnia 18 b. m., Andrzej Malbrocki Terminator Cyrulicki, lat 12 maiący, wyszedłszy na ulicę, dotąd nie wrócił; miał na sobie Kacabajkę ciemno zieloną nankinową, spodnie nankinowe niebieskie w paski, kamizelkę białą sukienną, bez czapki. Uprasza się najpokorniej, ktoby o nim iakąkolwiek miał wiadomość, aby raczył ią udzielić P. Malbrockiemu pod Nrem 791 przy ulicy Elektoralnej mieszkaiącemu, za co oprócz wdzięczności, otrzyma przyzwoitą nagrodę.

BUDOWNICZY klassy 3ciej i INŻYNJER 1go rzędu, zawiadamia kogo to interessować może, iż przyjmuie do zrobienia wszelkich proiektów Architektonicznych i stosownych Anszlagów, lub dyrygowanie znacznych fabryk; również podejmuie się uskuteczniać wymiary Dóbr, bez lub z regulacją tychże, co do nowego podziału pol, łąk, lasów na wręby, i t. p.; może także z gotowych iuż mapp porobić żądane do regulacji zmiany; nakoniec układa także taxy do Towarzystwa Ogniowego, robotę gruntowną w każdym z powyższych rodzaiów zapewniaiąc. Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Elektoralnej pod Nr 784 w Oficynie w podwórzu na 1m piątrze każdodziennie do godziny 11 przed południem.



Podpisany zawiadamia Szanowną Publiczność, iż przy ulicy Nowy Świat pod Nr 1297 w Ogrodzie Foxal zwanym, WINOGRONA w różnych gatunkach świeżo zrywane z roślin, sprzedaią się za pomierną cenę; wiadomość u Ogrodnika w tymże domu.

Podpisany prowadząc zakład Zegarmistrzowski w domu własnym Nr 418, zamyka takowy; oraz składa podziękowanie Osobom dotąd go swem zaufaniem zaszczycaiącym. *Aug: Sommer.*




Na pierwszą hipotekę znacznych dóbr w Guberoji Mazowieckiej, potrzebną iest SUMMA Złp. 36 do 40,000. Ktoby więc chciał takową pod korzystnemi warunkami ulokować, niech się zgłosi po bliższą wiadomość do Kancellarji Alexandra Parisot Patrona, przy ulicy Nalewki pod Nr 2247.



KOCZ Wiedeński z fordeklem i wszelkiemi rekwizytami, z oknami, mało używany, w najnowszym fasonie, iest do sprzedania w domu W. Bogka przy ulicy Senatorskiej N. 477 u P. Bernsteina, którego mieszkanie Stróż wskaże.



SUCZKA z gatunku Wyżłów, maiąca pół roku, maści białej z kasztanowatemi uszami, i z odmianami takiegoż koloru na boku i ogonie, zginęła dnia 23 w Środę. Ktoby miał o niej wiadomość, raczy się zgłosić pod Nr 1777 przy ulicy Sto Jerskiej, za co otrzyma oprócz wdzięczności, i nagrodę ieśli takowej żądać będzie.



W dniu 27 b. m. z południa w Folwarku w Wsi Wilanowie, sprzedawane będą KROWY opaśne, na rzeź zdatne.

---

Dziś rano ciepła stopni 11. Wczoraj w południe 16.

TEATR WIELKI. Jutro 40ty raz *Gałganduch*. JP. *Żółkowski* po długiej nieobecności, wraca na scenę. — Dziś w Rozmaitości, w *Mirandolinie* rolę *Anglika* przedstawi JP. *Kudlicz*, po powrocie z zagranicy.

Dziś na Foxalu Orkiestra Wrocławska.

Dziś od godziny 6 wieczorem, w Kawiarni przy rogu ulic Kapitulnej i Podwal w domu W. Richter, Panny *Noires* śpiewać i grać będą na Arfach.

Dziś w Kawiarni w domu Dorantowicza przy ulicy Żabiej Nr 950, familja *Szwarc*, śpiewać i grać będzie.

*Jutro w handlu Maiewskiego przy ulicy Bednarskiej* Śniadanie: Sandacz, Szczupak, Karp, Lin, Okoń, Karaś, Węgorz, Makaron, Pieczeń, Polędwica, Raki etc.